

REPUBLIKA

Rok VI | 107 SOBOTA, 1 GRUDNIA 1928 R.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 332

36 TYSIĘCY ZŁ. NA ZAPOMOGI dla robotników „Widzewskiej Manufaktury” wpłacili do „Kartelu Związków” posłowie komunistyczni.

Interwencja posłów komunistycznych Bittnera i Rosiaka u prokuratora w obronie aresztowanych członków N.P.R.-prawicy.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem sejmowa frakcja komunistyczna wydała znów komunikat prasowy, zawierający aż cztery strony pisma maszynowego. W komunikacie tym posłowie komunistyczni obszernie opisują na wstępie przebieg strejku w „Widzewskiej Manufakturze” w Łodzi, a następnie podają do wiadomości, iż komunistyczna frakcja poselska dostarczyła komitetowi strejkowemu tej fabryki

PIENIADZE OTRZYMANE Z MOSKWY W KWOCIE 33 TYSIĄCE ZŁ. DLA ROBOTNIKÓW,

oraz 3 tys. zł., przeznaczonych specjalnie dla Niemowląt.

Pozatem komitet strejkowy, wedle brzmienia komunikatu, otrzymał mały drobny fundusz bezpośrednio od różnych związków robotniczych i pracowniczych.

Komunikat opisuje dalej obszernie przebieg aresztowania komitetu strejkowego w Łodzi przy ul. Gdańskiej 40, a następnie podaje do wiadomości, iż w czwartek, dnia 29 listopada posłowie komunistyczni Bittner i Rosiak zgłosili się do prokuratora przy łódzkim sądzie okręgowym, p. Markowskiego, usiłując mu wykazać bezpodstawność zarzutów o defraudację dopelnioną przy wypłacie zasiłków.

PROKURATOR OŚWIADCZYŁ, ŻE POSIADA W SWEM RĘKU DOWODY O POPELNIANYCH NADUŻYCIACH I DLATEGO MUSI ŚLEDZTWO PROWADZIĆ DALEJ. W końcu komunikatu znajduje się opis wiecu, jaki poseł Bittner odbył w Łodzi w dniu 29 listopada r. b. o godzinie 4 po poł. i rezolucję powziętą na tym wiecu.

Zatarg: pos. Polakiewicz--pos. Chrucki na forum sejmowym.— Marsz. Daszyński stwierdza, że zajście nie ma charakteru politycznego.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu miało tylko jeden moment ciekawy, a mianowicie, kiedy na wstępie prezes klubu ukraińskiego poseł dr. Lewicki złożył oświadczenie w sprawie spoliczkowania kolegi klubowego posła Chruckiego przez posła dr. Polakiewicza (BB.).

Poseł Lewicki dopatruje się w całym zajściu tła politycznego, usiłując posłowi dr. Polakiewiczowi imputować chęć leroru wobec przedstawicieli ukraińskich.

Poseł ks. Radziwiłł w imieniu (BB.)

oświadczył, że dopóki sąd marszałkowski sprawy tej nie rozpatrzył nie można w myśl ogólnie przyjętego zwyczaju wydawać o niej opinii.

Marszałek Daszyński podzielił zdanie posła Radziwiłła

I STWIERDZIŁ PRZYTEM ZGÓRY, ŻE SPRAWA TA NIE MA BYNAJMNIJ CHARAKTERU POLITYCZNEGO.

i że należy ją uważać jako ściśle osobistą rozprawę między dwoma posłami.

Po dłuższej, bo 4 godziny trwającej dyskusji, sejm przyjął nareszcie ustawę,

przedłużającą do roku 1932 prawa użytkowania tytułów doktorskich na wydziałach prawnych we Lwowie i Krakowie oraz na wydziałach medycznych wszystkich uniwersytetów według starego systemu. Ustawie tej sprzeciwili się minister oświaty dr. Świątalski oraz klub BB., mimo to

WNIOSEK ZOSTAŁ PRZYIĘTY.

Następnie przedłużono do dnia 31-go grudnia 1929 r. termin zgłaszania do rwnersji polskiej pożyczki państwowej z roku 1928 i 1929.

Votum nieufności dla prez. m. Lublina posła Pączka.

Warszawski koresp. „Republiki” (B) telefonuje:

Dowiedujemy się, że na wczorajszym posiedzeniu rady miasta Lublina uchwalono wyrazić votum nieufności dla prezydenta tegoż miasta posła Antoniego Pączka, który niedawno przeszedł z partii PPS. do frakcji rewolucyjnej.

Ferje świąteczne sejmu

Wczoraj na konferencji u marszałka Daszyńskiego ustalono plan pracy sejmu, z którego wynika, że ferje świąteczne trwać będą od 21 grudnia do 11 stycznia r. przyszłego.

W 1 klasie? — A fe, panie pośle!

Kto uczynił rzeczy nietykalne? Nienotowane w dziejach zdarzenie z posłem ukraińskim.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Wczoraj w gmachu sejmu specjalnym powodzeniem cieszył się ostatni numer „Dziennika Lwowskiego”. Pismo to podaje do wiadomości, iż ukraiński poseł chłopski p. Szekierka-Donyk w, jadąc w b. tygodni u przedziałem pierwszej klasy pociągu pospiesznego Warszawa — Lwów w ciągu nocy załatwił w tymże przedziale potrzebę fizjologiczną. Konduktor kolejowy zażądał od posła Szekierki opłacenia grzywny, grożąc jednocześnie aresztowaniem. Do aresztowania dojść nie mogło, gdyż poseł powołał się na swą poselską nietykalność, jednakże wobec tego, że odmówił on uiszczenia grzywny tłumacząc się brakiem

pienędzy — lwowska dyrekcja kolejowa występuje na drogę sądową o odszkodowanie, gdyż wagon zanieczyszczony przez posła Szekierkę trzeba było oddać do oczyszczenia i dezynfekcji.

Cała ta historyjka wywołała w kółkach poselskich niemało śmiechu.

Interpelacja „Koła żydowskiego” W sprawie skasowania ukazu carskiego, zabraniającego katolikom przechodzenia na judaizm.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Koło żydowskie zgłosiło wczoraj w sejmie interpelację do ministra wyznań religijnych, w której donosi, że komisariat rządu w Warszawie nadesłał do jednego z obywateli wyznania katolickiego, i pragnącego przejść na judaizm, pismo że w myśl ukazu carskiego z roku 1905 przechodzenie na judaizm jest niedozwo-

lone, o ile przodek jego nie należał do jednego z wyznań niechrześcijańskich. Komisariat rządu donosi dalej, że ukaz ten nie został uchylony i dlatego petent nie ma prawa przejść z wyznania rzymsko-katolickiego na mojżeszowe. Interpelacja koła żydowskiego zwraca uwagę, że ukaz z roku 1905 nie wspomina o przechodzeniu z wyznania rzymsko-katolickiego na judaizm, a grozi tylko tym, którzy przejdą z wyznania prawosławnego na jakiegokolwiek z wyznań niechrześcijańskich.

Oprócz tego ukaz carski jest niezgodny z art. 114 konstytucji i dlatego interpelacja zapytuje ministra, kiedy ma zamiar ukaz ten skasować.

Hackenkreuzlerzy przygotowali zamach. Olbrzymi skandal polityczny w Niemczech.

Berlin, 30 listopada.

Afera udaremnionego zamachu prawicowego w okręgu Kirchhain, o czym doniosła wczorajsza „Republika”, okazuje się w świetle wyników dotychczasowego śledztwa największym skandalem politycznym w Niemczech od czasów zamachu Kappa.

Landrat Gilsa, który sympatyzował politycznie ze spiskowcami i osłaniał ich machinacje jest rodzonym bratem pułk. von Gilsa, pełniącego czynności łącznika między partią ludową Stresemanna a Stahlhelmem.

Hackenkreuzlerzy otrzymali ściśle wojskowe wyszkolenie. Uczono ich musztry, kopania rowów strzeleckich i ćwiczone w obchodzeniu się z bronią.

Zaufanych szkolono na kursach w Oberhofie (Turyngia) do zadań specjalnych jak wysadzanie mostów, zatrzymywanie i uruchamianie elektrowni, centrali telefonicznych i t. d.

Manewry operacyjne w lasach okolicznych odbywały się od 4 tygodni, a w pewnym ustronnym domostwie chłopskim dowódcy zbierali się na „krytykę”

Por. de Rosset skazany na rok twierdzy.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Warszawski okręgowy sąd wojskowy rozpatrywał wczoraj sprawę por. de Rosseta oskarżonego o zabójstwo w pojedynku s. p. pułk. Butkowskiego. Por. de Rosset z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, jako że zabójstwo zostało popełnione w pojedynku, został skazany na jeden rok twierdzy. Oskarżony wniósł apelację.

Kpt. Byrd leci do bębuna południowego.

Wiedeń, 30 listopada.

Prasa futejsza donosi z Londynu, że kpt. Byrd zdecydował się dziś rozpocząć ekspedycję do bębuna południowego, ze względu na pomyślnie wiadomości o warunkach atmosferycznych w obszarach arktycznych.



Dziś i dni następnych.

Orkiestra pod kier. T. RYDERA.

najcenniejsza perła
naszego repertuaru.Najgenialniejsza
i najpopularniejsza
para

„ANIOŁ ULICY”

Dzieje nieszczęśliwych dziewcząt, zmuszonych przez fatalny los i skrajną nędzę do kupienia swym ciałem.

Janet Gaynor i Charles Farrell.



Dziś i dni następnych

EMIL JANNINGS

w II-gim
amerykańskim
filmie

„OSTATNI ROZKAZ”

Kreacja ta przewyższa wyświetlany ostatnio film „Niepotrzebny człowiek”

Początek o godz. 12. Dla uniknięcia natłoku, uprasza dyrekcja o łaskawe przybycie na wcześniejsze seanse Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne

CAPITOL

Porywająca epopeja miłości i poświęceń.

Film, który działa jak żywiol.

OSTATNI POCAŁUNEK

Dramat w 10 wielkich aktach.

W rolach głównych:

Dramat w 10 wielkich aktach.

John Gilbert, Joan Crawford, Ernest Torrence.

Wielki John Gilbert zjednoczył w tej kreacji urok V. Lenina, fizyczną teźnię Fairbanka i donżuanstwo Barrymora.

UWAGA: Ceny miejsc na pierwszy seans w dni powszednie oraz od godziny 1-3 w soboty, niedziele i święta 50 gr. i 1 zł.

— Dziś i dni następnych! —

Orkiestra symfoniczna pod batutą
i koncertmistrza Sz. Bajgelmana.

Król angielski

powraca do zdrowia.

Londyn, 30 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Reutera dowiaduje się, iż król czuł się dziś rano nieco lepiej. Wzywano też trzeciego lekarza na konsylium, w czasie którego obecny był również minister spraw wewnętrznych. Ponieważ lekarze przez dłuższy czas badać będą stan zdrowia chorego, buletyn ogłoszony będzie zapewne dopiero w godzinach popołudniowych.

Cała rodzina

zatruta gazem.

Londyn, 30 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W Stockport znaleziono dziś w mieszkaniu prywatnym całą rodzinę, złożoną z męża, żony i czworga dzieci zatrutych gazem. Pozatem 11 osób odwiedziono w stanie ciężkim do szpitala.

Moskwa tonie
w ciemnościach.

Ryga, 30 listopada.

Wskutek uszkodzenia elektrowni w Moskwie stolica sowiecka jest bez światła, co spowodowało zamknięcie teatrów, kin i innych lokali publicznych.

W związku z ciemnością zanotowano mnóstwo wypadków, grabieży i pięć morderstw na tle rabunkowym.

Samochód w płomieniach.

15 minut gaszono pożar.

Kraków, 30 listopada.

Wczoraj wieczorem samochód, jadący ulicą Wielopole, stanął nagle w płomieniach. Szofer zdołał wyskoczyć. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i ugasiła ogień w ciągu 15 minut. Samochód spłonął doszczętnie.

Nadużycia w elektrowni krakowskiej.

Kraków, 29 listopada.

Prokuratura krakowska zainteresowała się żywo sprawą nadużyć w elektrowni miejskiej.

Sześć prokuratury przy sądzie okręgowym karnym dr. Kałczyński osobiście przesłuchał wczoraj szereg radców miejskich, co do okoliczności związanych z wykryciem nadużyć we wspomnianej instytucji.

Prokuratura ma się również zająć nadużyciami w budownictwie miejskim, gdzie zawieszono w urzędowaniu dwu wyższych urzędników.

Narazie toczy się przeciw nim dochodzenie dyscyplinarne w samym magistracie. Wyniki tych dochodzeń zdecydują o ingerencji władz sądowych.

Morderstwo w sali sądowej.

Służący b. posta albańskiego w Pradze kładzie trupem studenta oskarżonego o zabójstwo.

PRAGA, 30 listopada.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Dziś dokonano tu morderstwa politycznego w następujących okolicznościach. W tutejszym sądzie odbywał się proces przeciwko studentowi albańskiemu Bebi oskarżonemu o zamordowanie w 1927 roku w jednej z kawiarni praskich Cena Bega posta albańskiego i jednocześnie szwagra obecnego króla albańskiego Ahmeda Zogu. W czasie

przerwy w procesie jakiś osobnik z grona publiczności oddał do oskarżonego 3 strzały rewolwerowe, kładąc Bebi trupem. Jedną z zabłąkanych kul raniła redaktora jednego z dzienników włoskich. Na sali powstała panika. Aresztowany sprawca morderstwa oświadczył, iż nazywa się Aio i że jest służącym brata zamordowanego posta i że przybył specjalnie na proces.

Militaryzacja rządu Waldemarasa.

Kto zostanie ministrem wojny?

Kowno, 30 listopada.

W tutejszych kołach politycznych dużej zainteresowanie budzi kwestia obsadzenia stanowiska ministra wojny. Należy przypuszczać, że kierowanie tym resortem przez Waldemarasa jest czasowe. Jako jeden z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko ministra wojny jest wymieniany dotychczasowy szef sztabu generalnego Plechawicjus, w którego rękach znajduje się kierownictwo

spraw wojskowych i który posiada największe wpływy w armii. Przewidywane jest także, że brat Plechawicjusza oraz dowódca jednego z pułków litewskich Alita będą przeniesieni do Kowna gdzie zajmą odpowiedzialne stanowiska w armii.

Według pogłosek, krążących uparczywie w kołach politycznych, gabinet ministrów litewskich ma ulegać powolnej, lecz stałej militaryzacji.

Przed likwidacją zatargu

w niemieckim przemyśle metalowym.

Berlin, 30 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Kancelerz Müller wraz z ministrem pracy Wieslem i ministrem gospodarki Curtiusem odbył dziś dwugodzinny konferencję z przedstawicielami przemysłu metalowego północno-zachodnich Niemiec. W czasie tej konferencji, jak donoszą pisma demokratyczne, przemysłowcy oświadczyli gotowość do poddania się bezapelacyjnemu orzeczeniu nowego arbitra, który dla sprawy lokautu w przemyśle metalowym powołany został specjalnie przez gabinet Rzeszy. Na arbitra tego wymieniany jest socjalistyczny minister spraw wewnętrznych, Sewering.

Po południu trójosobowa komisja gabinetowa, w tym samym składzie, co rano, rozpoczęła obrady z przedstawicielami związków zawodowych. Jak donosi „Vorwärts”, przedstawiciele związków zawod. oświadczyli, że nie będą mieli żadnych zastrzeżeń przeciwko osobie ministra Seweringa, który wyszedł właśnie ze związków zawodowych, lecz związki robotnicze muszą mieć poważne zastrzeżenia przeciwko przyjmowaniu tego nowego rozjemstwa, ponieważ oznaczałoby to zejście ze stanowiska, że poprzednie orzeczenie rozjemcze musi być względnie obowiązujące.

6 gramów radu

zakupił król szwedzki.

Sztokholm, 30 listopada.

Król szwedzki Gustaw V-ty z okazji 70-letniej rocznicy swych swych urodzin przeznaczył znaczną sumę na fundusz dla walki z rakiem. Pieniądże użyto na kupno 6 gramów radu, za który zapłacono przeszło milion koron szwedzkich.

Burza śnieżna nad Adriatykiem.

Mediolan, 30 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Nad Dalmacją szaleje gwałtowna burza śnieżna, która wyrządziła wielkie szkody. Małe barki rybackie, które znajdowały się na morzu znikły bez śladu.

Poszukuje się

budynku
fabrycznego

o powierzchni 6.000 metrów do wydzierżawienia lub do kupna. Oferty proszę składać do admin. pod „I. M. W. O.”

Szwagier b. cesarza
Mikołaja

nie wierzy w szybki upadek bolszewizmu.

Nowy Jork, 30 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przybył tu szwagier cara Mikołaja II, wielki książę Aleksander Michałowicz, w celu wygłoszenia szeregu odczytów. W wywiadzie dziennikarskim oświadczył wielki książę, iż nie widzi w bliskiej przyszłości możliwości jakichkolwiek zmian politycznych w Rosji. Wygnanie byłych klas kierujących nauczyło je jak należy żyć skromnie i być dobrymi pracownikami.

Przemytnik sacharyny
wpadł w ręce policyj.

Kraków, 30 listopada.

Kupiec krakowski Beck w dość oryginalny sposób stracił kilkadziesiąt kilogramów sacharyny i dostał się do więzienia.

Beck w drodze z Krakowa do Jarosławia wysiadł na stacji w Tarnowie, aby w kasie kolejowej dokupić bilet. Nie zdążył jednak z powrotem do pociągu, wobec czego udał się w dalszą drogę samochodem.

W Jarosławiu oczekiwała Becka policja, która odnalazła jego bagaż w pociągu i stwierdziła, że zawierają kilkadziesiąt kilogramów przemycanej sacharyny.

Gabinet prawicowy
na Łotwie.

Ryga, 30 listopada.

Po trzytygodniowych rokowaniach prezesowi gabinetu Zelmintowa udało się wreszcie utworzyć nowy łotewski gabinet prawicowy.

Też spraw zagranicznych w dalszym ciągu piastować będzie dotychczasowy minister Balodis, ministrem wojny będzie adwokat Osol, nacjonalista, ministrem sprawiedliwości — Niemiec Diesterlo.

Bojkot Japoni w Chinach

Londyn, 30 listopada.

(Telegram wł. „Expressu”).

W Tientsin wroga Japoni organizacja rozpoczęła od kilku dni bojkot towarów japońskich. Rewiduje ona sklepy chińskie, rekwiruje towary japońskie i na właścicieli nakłada kary. Kupcy chińscy zareagowali na to w ten sposób, że pozamykali swe sklepy.

Głos mają profesorowie!

W sejmie toczą się obecnie obrady budżetowe. Na razie w szczerym gronie komisijnym, ale, jak wiadomo, tu właśnie, a nie na plenum, dyskusja bywa bardziej skondensowana i rzeczowa. W komisji budżetowej zresztą reprezentowane są wszystkie stronnictwa przez swych najlepszych przedstawicieli, tak iż rezultat i przebieg tych obrad jest niemal absolutnie miarodajny, jeżeli chodzi o określenie stosunku większości i poszczególnych klubów do rządu.

Zdarzyło się nawet tak, iż to, co jest smutnym przywilejem plenarnych posiedzeń, a mianowicie, ostre wymyślenia i bójkę, znalazło swój jaskrawy wyraz w kilku starciach „na pięści“, a tem samem — obraz stał się pełny.

Obrady budżetowe nie są jednak punktem kulminacyjnym obecnej sesji, w programie prac przewidziane jest bowiem coś bardziej frapującego i podniecającego — zmiana konstytucji. Przy tej okazji dopiero będziemy mogli zaobserwować rzeczy istotnie charakterystyczne, które tymczasem trzymane są pod korcem.

Dla właściwego zorientowania się w tej przygotowującej się batalii przytoczymy tu kilka opinii znanych profesorów, którzy sprawie reformy konstytucji poświęcili szereg dzieł.

Naturalnie — niesposób w szczupłych ramach artykułu przedstawić poglądy fachowców na całokształt zagadnienia konstytucyjnego, to też ograniczymy się do problemu najkardynalniejszego, do znanego już postulatu wzmocnienia władzy Prezydenta.

Jak wiadomo, ostatni sejm nadał Głowie Państwa trzy nowe uprawnienia, których konstytucja marcowa nie przewidywała, a więc: 1) prawo rozwiązywania sejmów i senatów, 2) prawo wydawania w pewnych wypadkach rozporządzeń z mocą ustawy oraz 3) specjalne uprawnienia w dziedzinie budżetowej.

Te zmiany załatwiły sprawę tylko doraźnie, dla umożliwienia jakiejś takiej współpracy parlamentu z rządem. Projekty, które obecnie wypłyną, idą znacznie dalej, radykalnie zmieniając nasz dotychczasowy ustrój państwowy. A więc:

Prof. Jaworski, który opracował kompletny projekt konstytucji, a o którym już pisaliśmy w swoim czasie, ujmując kwestję wzmocnienia władzy Prezydenta w sposób następujący:

Artykuł pierwszy konstytucji ma brzmieć:

„Organem, który urzeczywistnia porządek prawny, stanowiący Państwo Polskie, jest wyłącznie Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydentowi Rzeczypospolitej służy władza używania środków przymusowych w granicach prawa. Władzę wykonuje Prezydent wedle zasad moralności chrystusowej i nie może być w tem żadną normą ograniczonym“.

„Wedle zasad moralności chrystusowej“, t. zn. wedle własnego sumienia, nieskrepowanego żadną normą prawną.

Co się zaś dotyczy konkretnych uprawnień Prezydenta, te są określone w artykule 18 projektu prof. Jaworskiego, który brzmi:

„Zgodne uchwały izby poselskiej i senatu stają się ustawami po podpisaniu ich przez Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z prezesem rady ministrów i ministrami, którzy daną ustawę mają wyko-

nać. Prezydent Rzeczypospolitej może odmówić podpisu, a odmowa ta nie wymaga podpisu prezesa rady ministrów.“

Dodać należy, że Prezydent, według projektu, nie jest odpowiedzialny ani prawnie, ani politycznie, a tylko karnie za przestępstwa zwykłe.

Następny projekt, profesora Stanisława Bukowieckiego, główny nacisk kładzie na sposób powoływania Naczelnika Państwa, proponując uczynić to w drodze powszechnego głosowania.

Taki wybór może, zdaniem prof. Bukowieckiego, nadać Prezydentowi właściwe stanowisko i autorytet.

Profesorowie Dubanowicz i Komarnicki proponują przede wszystkim zmianę ordynacji wyborczej do sejmów i senatów, co, w konsekwencji, uzdrowić ma nasz ustrój państwowy, przy jednoczesnym zachowaniu systemu parlamentarnego.

I wreszcie prof. Peretiatkiewicz do-

wodzi, że najważniejszą i jedynie istotną reformą jest „skasowanie odpowiedzialności politycznej ministrów przed sejmem“. Co się zaś dotyczy osoby i zakresu władzy Prezydenta, prof. Peretiatkiewicz uważa, że najbardziej wskazanym dla Polski jest system t.zw. prezydencki, stosowany w Stanach Zjednoczonych i innych republikach amerykańskich.

Dla uzasadnienia swego poglądu prof. Peretiatkiewicz przytacza słowa Napoleona I:

„Rozprawianie jest rzeczą wielu, ale działanie jest rzeczą jednego“.

Jak już powiedziano, przytoczyliśmy tylko w głównych, charakterystycznych zarysach opinie kilku najwybitniejszych profesorów, którzy potraktowali sprawę zmiany konstytucji wyłącznie z punktu widzenia teoretycznego, całko-

wicie niezależnie od interesów tej czy innej grupy społecznej. Mimo to, uwydatniła się i tu jaskrawa różnica zdań.

Konstytucja bowiem nie jest kwestją spreparowaną najdoskonalszej nawet formy, w którą wcisnąć można życie społeczne i polityczne kraju, jest natomiast, a raczej powinna być — wyrazem, odpowiednikiem warunków społecznych, jakie w danym kraju dominują. Dotychczasowa konstytucja była tworem sztucznym, wymyślonym, skopjowanym i właśnie dlatego tak łatwo i prędko zakończyła swój żywot.

Sprawdzeniem wartości konstytucji jest jej wytrzymałość na wstrząsy i burze życiowe, które, jak to widzimy, nie znajdują żadnego dostępu do cichych, dywanami wysłuchanych gabinetów uczonych. Latwo wobec tego przewidzieć, że nie profesorowie decydować będą o ustroju państwa polskiego

TADEUSZ GÓRSKI.

Przeciw haniebnemu zdżiczeniu w niezwykle gorących słowach protestuje prezydent niemieckiej akademii literackiej.

Nowy prezydent niemieckiej akademii literackiej, Walter von Moło, ogłosił manifest przeciw bezczeszczeniu grobów żydowskich w Westfalii. Manifest ważny jest nie tylko dla swej treści, piętnującej bestjalstwo sprawców, ale ciekawy jest przede wszystkim — jako, swego rodzaju, dokument literacki — przez swój styl:

Walter von Moło, majster mowy niemieckiej, artysta w toczeniu okrągłych fraz, wybucha, porwany nieopanowanym, bezpośrednim oburzeniem i nie obmyśla zwrotów, nie dobera słów; przeskakuje przez interpenkcję, tamie prymitywne prawa stylizacji. Kto potrafi ocenić stosunek, jaki ma każdy literat do języka — do materiału, w którym tworzy — tego przejąć musi do głębi ten porwy: jakby porwany szaleństwem zegarmistrz przywalił ciałem jakichś wrógów i ciskał im na tły całe stopy kółek, sprężyn, sztyfków — precyzyjnych składowych części zorganizowanej całości — które straciły nagłe dla mistrza wartość i właściwe znaczenie i porwały do swej pierwotnej istoty — do ciężkiej, żelaznej rudy.

Przekład niniejszy stara się jaknajdobitniej oddać oryginał niemiecki. (J. M.)

„W Westfalii stało się w tych dniach w krótkich odstępach po takich samych bezmyślnych podłościach 60-te (sześćdziesiąte) zbezczeszczenie cmentarza. Historyczno-jurni współcześni powiedzą: Co nas obchodzi umarli? I, powiedzą, kiedy ich nikt nie słyszy — to jest rozstrzygające — przecież to tylko 60 zbezczeszczenie żydowskich mogił.“

Tak daleko dziś jesteśmy.

Jeśli żyd mówi przeciw takiej obłą-

kanej durności (Trottelei), to jest on „partja“, powiada historyczno-jurny i „chrześcijański“ współczesny, dlatego ja występuje, ponieważ nie jestem partja, i mówię, w świadomości, że hanba jest coś takiego w Niemczech musieć powiedzieć: to najbardziej nieniemieckie, najbardziej niechrześcijańskie, najbrutalniejsze, najpodlejsze, najchórzliwsze współdziałanie przy czynności takiego upadku, którego nietylko wstydzę się, przeciw któremu każdy, bez żadnej różnicy, z najgwałtowniejszą pogardą obowiązany jest wystąpić.

To nie jest mała rzecz, to nie jest rzecz wyznania albo wiary, to nie ma z polityką nic, ale to już nic, z niczem innym nie do czynienia, jak z tem, że się w tym postępku okazują właściwości, dla których skazujące słowa, jak **totrowski, bestjański, bydłęcy**, nie starczą; tu naprawdę więźnie w gardle słowo ludzkie, które jest początkiem i końcem — to jest koniec wszelkiego, choćby tylko najniższego bytu zwierzęcego czy ludzkiego.

To jest koniec, potępienie, obalony szczyt przekleństwa (?). Proszę wszystkie wielkie gazety wszelkich kierunków istnienia ludzkiego (!) w Niemczech, wszystkich rodziców, nauczycieli, duchownych, każdego, który jest świadom choćby tylko śladu współodpowiedzialności wobec ogółu, by uświadomił sobie tę obojętność przyglądania się, że się w tych systematycznie uprawianych nocnych bezczeszczeniach cmentarzy objawia zdżiczenie, wobec którego każda zbrodnia innego rodzaju wydaje się możliwą do usprawiedliwienia — znów się zacinam, słów mi brak — kiedy się nasza ludzka mowa wyżyła zwierzęcości, to coś takiego nie istniało, nie do określenia, co żyje w roku 1928 w Niemczech. Są ci plamicieli grobów, ci rozwała-

cze nagrobków dziećmi lub wyrostkami, jak w najliczniejszych wypadkach, to w jeszcze większym stopniu ponoszą winę „dorośli“, dla których dopiero niema słowa, które byłoby dość piętnujące, dla takich, którzy młodociane dusze w taki sposób przez jurzenie wtrącają w ostatni smród i kał odczłowieczenia samych siebie, a przez to samozagłady.

Chętnie czytałbym każdemu tych moich kilka nielicznych wierszy przed oczyma, ale tak daleko jesteśmy w Niemczech, że niewiem, której agencji miałbym te wiersze zawierzyć, aby je rozposzczelnili, wszystko jest przecież „partja“. Nazwanoby to „żydowska akcja“, albo zamilczanoby mnie na śmierć.

Co pozostaje? Prośba: Mówcie każdy, które te wiersze czyta, każdy, bez żadnego wyjątku, do wszystkich, którzy też są osiągalni, wszędzie o bezczeszczeniach cmentarzy, nie śmie istnieć żaden wyjątek, żadne „ale“ czy „jednak“ skrytego czy jawnego rodzaju! Zdaćcie sobie i każdemu jasno sprawę, że **wściekli przez nasze noce pędzą**, którzy dla każdej duszy oznaczają największe niebezpieczeństwo, zniszczenie wściekle dusze hanbieli przez orkan lodowej pogardy.

Czy też ma wszystko spaść jeszcze niżej?

Walter von Moło.

Gdańsk otrzymuje od Polski

19 milj. guldenów tytułem dochodów celnych.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

W rezultacie dłuższych rokowań o rozrachunek celny między Polską a wolnym miastem Gdańskiem ustalono, iż Gdańsk otrzyma od Polski 19 mil. guldenów tytułem dochodów celnych. Jak wiadomo na podstawie traktatu wersalskiego Polska i Gdańsk tworzą jednolity obszar celny i dlatego dochody z cel pobierane są do jednej kasy, a podział ich następuje później w drodze rozrachunku.

Wybuch w fabryce lamp.

30 robotników rannych.

Madryt, 30 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W fabryce lamp elektrycznych pod Padron nastąpił wybuch, skutkiem którego 30 robotników odniosło rany, a tem jeden bardzo ciężkie.

Podpisanie polsko-węgierskiego traktatu arbitrażowego.

Warszawa, 30 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 5-ej po poł. w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się podpisanie polsko-węgierskiego traktatu konsyliacyjno-arbitrażowego. Ze stro-ny Węgier podpisali traktat min. spraw zagranicznych Valko, ze strony Polski zaś min. Zaleski w obecności delegacji polsko-węgierskiej.

Podpisany traktat zawiera postanowienia dotyczące spraw spornych któ-

rych nie można załatwić w drodze dyplomatycznej. Rozstrzygane one będą w drodze konsyliacyjno-arbitrażowej, a gdyby ta nie doprowadziła do rezultatu, oddane one będą komisji rozjemczej.

Po podpisaniu traktatu nastąpił akt dekorowania członków obu delegacji. Min. Zaleski udekorował wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“ min. spraw zagranicznych Węgier Valko. Minister Valko zaś udekorował min. Zaleskiego wielką wstęgą orderu „Pour le Merite“.

Dziś i dni następnych.

CASINO

Dziś i dni następnych.

Film, który koszmarność i grozę wojny ujmuje bez romantycznego sentymentu — który purpurowymi zgłoskami realizmu wyśpiewał bohaterstwo gigantycznych bojów o potężny dramat dziejowy

VERDUN

Miasto miliona poległych

Scinające krew w żyłach wściekłości ataków na bagnety. — Groza ognia huraganowego. — Stosy bezimiennie ginących bohaterów. — Poświęcenie i ofiarność — oto strofy tego tytanicznego filmu, w którym wojna jest wojną, a nie tylko dla miłosnych historii.

Orkiestra pod kierunkiem L. KANTORA.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 1 zł.

Z muzyki.

Koncert Vasy Prihody.

Vasa Prihoda grał na czwartkowym mistrzowskim koncercie w Filharmonii, i znów, jak to miało zresztą miejsce w ubiegłych sezonach, oślnął tłumnie zebraną publiczność swą niesamowitą, fenomenalną techniką gry. Jeśli wyrażaliśmy tu kiedyś zdanie, że dla Prihody trudności techniczne nie istnieją, że łatwość i swoboda, z jaką pokonywał on wszelkie najzawilsze tricki skrzypcowe są tak zdumiewające, to dziś do tych uwag pragniemy dorzucić jeszcze jedno, czego dotąd stałe Prihodie odmawiano. Mianowicie, talent jego, który dotąd nie wychodził po za ramy banalnego żonglowania sztuczkami wirtuozowskimi, obecnie wykazuje chwalebna dążność do pogłębiania uczuciowego kreowanych utworów. Ton jego stopniowo wyzbywa się płytkości, nabiera ciepła szczerzego odczucia, co w dużej mierze wpływa na udoskonalenie interpretacji.

Mimo to, tam, gdzie głównym atutem wykonawcy musi być głębsza kultura muzyczna, szlachetność wyrazu, umiar i prostota, a zwłaszcza t. zw. „wielki styl” gry — Prihoda nie rzekł jeszcze ostatniego słowa. To też z pierwszej części programu tylko wykonanie koncertu fis-moll Vieuxtempa było „wydarzeniem” wieczoru. Oczywiście, nie trzeba już podkreślać, że drobne utwory, wykonane w drugiej części, były jednym wielkim tryumfem fenomenalnego wirtuozostwa.

Towarzyszył na fortepianie p. Charles Cerne, pianista bezsprzecznie doskonały, jednakże nieco za mało dyskretny przy akompaniamencie. L. P.

Elektryfikacja okręgu łódzkiego jest zadaniem pilnym i bardzo aktualnym.

Kierownik referatu elektrycznego dyrekcji robót publicznych inż. Szyszko opracował niezmiernie ciekawy referat o elektryfikacji okręgu łódzkiego.

O ile w roku 1914 było na terenie województwa 7 elektrowni, to w roku 1927 było ich już 41, przyczem ogólna moc prądnic stała się zwiększa dzięki rozszerzeniu elektrowni łódzkiej, w Piotrkowie i Kaliszu.

Elektryfikacja łódzkiego województwa postępuje według zgóry opracowanego planu i prowadzona jest energiczną propagandą elektryfikacyjną, jednak budowa małych elektrowni w gminach jest niepożądana, gdyż mała produkcja siły jest nieekonomiczna i droga, a pożądana jest elektryfikacja przez okręgowe elektrownie.

Elektrownia okręgowa w Częstochowie buduje linię wysokiego napięcia od Częstochowy do Radomska długości 40

klm., następnie linię z Łodzi do Pabjanic i w Piotrkowa do Tomaszowa.

W sprawie gospodarczego okręgu łódzkiego należy zaznaczyć, że jest projektowana budowa wokół Łodzi 3 obwodów linii wysokiego napięcia, z których jedna przechodziłaby przez Zgierz, druga przez Piotrków, a trzecia przez Kalisz, a połączenie tych obwodów z głównym ośrodkiem Łodzią, dałoby sieć elektryczną upodobnioną do misternej sieci pajęczej. Sieć ta zasilałaby energią elektryczną wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe i gospodarcze województwa łódzkiego. (b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsztajn — (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielińska 12), Gorfina (Wschodnia 34), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

NOC NIESPODZIANEK na rzecz Nocnego Pogotowia „LINAS HACEDEK”.

W niedzielę, dnia 2 grudnia 1928 roku, odbędzie się w lokalu restauracji „Metropol” przy ul. Moniuszki 1

Wielki Wieczór Artystyczny

z różnymi niespodziankami.

Poza programem, na który składają się produkcje pierwszorzędnych artystów, weźmie w wieczorze udział

Karta wstępu upowatnia do zjedzenia pierwszorzędnej kolacji.

Stoliki można zamawiać w niedzielę od 6—9 wiecz. w lokalu Tow. „Linas—Hacedek” telefon 15-11. — Dancing do 5 rano. Jazz-band i inne atrakcje. Początek o g. 9 wiecz.

Murzyn warszawski. Komedia Antoniego Słonimskiego.

Teatr Mały w Warszawie wystawił komedię „Murzyn Warszawski” Antoniego Słonimskiego, znanego poety i krytyka. Oddawna już żadna sztuka polska nie wzbudziła takiego zainteresowania i prasa warszawska poświęca jej długie szpalty.

Ciekawa jest przedewszystkiem treść:

Warszawski księgarz, Konrad Hertmański, żyd z pochodzenia, katolik z wyznania, polak nie tyle z kultury wiele ze snobizmu, jest „arcysarmata”.

Dom jego dyszy polskością bardziej od Sopliewicza; zając nawet na stole nazywa się „szarakiem z ziemniakami”.

Ciągle mówi o „siostrzycy Francji”, marzy o Polonia Restituta, wyciera progi szlacheckie. Hertmański jest karykaturą, ale wzorowaną na życiu, może bliższą życia, niż się wydaje.

Boy-Zeleński streszcza tragedię życia Hertmańskiego w sposób następujący:

„Hertmański dostał krociowy spadek: ale jaki! Brat jego, który przed laty wyemigrował do Ameryki handlował tam... nie mówmy czem. Rzecz prosta że w domu pana Hertmańskiego nie wymawiało się imienia Benka Hertmańskiego, który tak szanował rodziców. Ale oto Beniek nie żyje; zamordowano go w

skandalicznych okolicznościach we własnym domu... publicznym. Zostawił parękroć tysiący dolarów, których spadkobiercą jest pan Hertmański.

Przyjąć — nie przyjąć; dolary — opinia; pieniądże — gest... pan Hertmański jest w rozterce. Tu już nie poradzi Mickiewicz ani Kochanowski: sprawa jest serio, trzeba się poradzić wuja Salomona.

Odrzucić jawnie spadek, a odprzedać prawa do niego po cichu, toby było wyjście. Ale zaraz potem wyrzuty: tyle pieniędzy ma przepaść! Możliwy ich użyć na dobry cel (przynajmniej część): stypendja, fundacja... I pan Hertmański decyduje się na sprawę spadkową, i wychodzi na niej jak Zabłocki na mydle, orznięty przez francuza pana Marteline przyjaciela Polski, autora dzieła o polskiej pieśni narodowej.

I w chwili gdy Hertmański, złamany osuwa się na fotel, wydziera mu się z piersi tragikomiczna spowiedź. Spowiada się z całej nędzy swego życia: nigdy nie był sobą wciąż coś udawał, do kogoś się nagiął, nigdy nie był szczerym, nadskakiwał ludziom, którzy go lekceważyli, wstydział się własnej żony którą kochał, śmiał się kiedy drwiono z żydów, śmiał się kiedy w jego oczach szarpano starego żyda za brode mimo że mu się serce ścierało. Dziesięć lat nie

jadł śledzia za którym przepada, a pił wódkę która mu szkodzi i jadł wytworne karczochy których nie znosi.

Czem już on nie był! był endekiem i lewicowcem; o marszałku mówił dziaćdek; i udawał że nie cierpi Niemców a kocha Polaków; to — mówi — było najcięższe! I kiedy się już wypowiadał do ostatka i kiedy, nawrócony, otrzeźwiony, kojarzy córkę z wiernym Perlmanem, pierwsze słowa jakie wypowie do przyszłego zięcia — a słowom tym towarzyszy jakże staropolski gest! — będą: „Bierzesz pannę z dobrego gniazda!”

Oto pan Hertmański. A rodzina jego? Nieciekawa. Żona Pola, to kwoczek domowa, nie sięgająca wzrokiem poza kuchnię i żołądek męża. Dzieci obojętne na wszystko co nie jest t. zw. przyjemnością życia, w Warszawie, Berlinie, Paryżu — to bez znaczenia. Jedynym zajmującym człowiekiem jest tu prawa ręka pana Hertmańskiego, zdolny, pracowity i inteligentny Perlman; taki sobie skromny „kameralny żydek”, jak mówi sam o sobie. To antyteza pryncypała; człowiek, który naprawdę zna Mickiewicza i Kochanowskiego jak pan Hertmański udaje że ich zna, ale który nie chce niczego udawać ani grać, i który wśród wszystkich tych deformacji, ma reprezentować — w sposób cokolwiek dydaktyczny — pion godności, szczerości i rozsądku. Ale i jemu, kiedy mowa o kwestji żydowskiej, wydziera się jedynie melancholijna refleksja o

Wieczór recytacyjny p. Bernsztajn—Kochanowej.

Już od szeregu miesięcy bawi w Łodzi, szerząc na terenie stow. W. I. Z. O. kult żywego słowa, najwybitniejszą artystką teatrów palestyńskich p. Bernsztajn — Kochanowa, wychowanką teatru Stanisławskiego w Moskwie. Prowadzi ona z ramienia tego towarzystwa kursy dramatyczne, ciesząc się wielkim uznaniem i liczną frekwencją sfer, interesujących się sztuką teatralną nie tylko obiektywnie.

Artystka ta nie jest w Łodzi gościem. Już przed rokiem występowała ona kilkakrotnie, produkując swą sztukę przed rozentuzjowaniem słuchaczy. Występowała również wielokrotnie zagranicą (w Niemczech, Rumunii itd.)

Jest to artystka nawskroś współczesna, odznaczająca się niepowszednią kulturą teatralną. Wprowadziła ona nową formę gry, wywodzącą się z ekspresjonizmu a doprowadzoną do super-naturalizmu i — groteski. Na takich zasadach interpretuje ona utwory starożytne oraz nowoczesne z niepospolitą mocą i ogniem. Produkcje jej tchną czarem i temperamentem wschodu — słoneczną poezją w. i. l. odu cechuje jej niezwyklej kunszt recytatorski.

Bogata modulacja głosu, świetna technika i plastyka wymowy — wszystkie to sprawia, że słucha się z prawdziwym estetycznym zadowoleniem tych recytacji, nawet jeśli się nie zna języka hebrajskiego. Liczni zwolennicy i wielbicieli talentu tej niepospolitej artystki urządzają w najbliższym czasie w sali Hazamir koncert p. Bernsztajn—Kochanowej, oczekiwany z niecierpliwością przez liczne sfery Łodzi.

doli człowieka, który jest bezdomny, który z jednego wyrósł, a w drugie nie wrósł który od jednych odszedł, a drugiego nie chcą przyjąć, kiedy się nie asymiluje to mu wymyślają, a kiedy się „asymiluje to go wyśmiewają”...

Tyle treść sztuki. O jej wartości kruszą kopje wszyscy recenzenci warszawscy, jedni, odsadzając ją od wartości scenicznych, inni — od moralnych i społecznych. Najlepszy to dowód, że komedia poruszyła problem realny, że poruszyła go w sposób śmiały i ostry, zresztą dla Słonimskiego charakterystyczny. Słusznie pisze „Kurier Polski” o komedji:

Ten człowiek ma coś do powiedzenia, ma problemy i odczucia, które chce i musi narzucić drugim. To jest człowiek życia i człowiek sztuki, a nie rzemieślnik artystyczny.

Lekka przesada mimo to podkreśla dr. Emil Breter:

— W autorze są troskliwie ukryte nuty sentymentalizmu, które, wydobyte na wierzch zwyczajają. Niestety, autor, zażenowany i zawstydzony jak gdyby w odwiecie za zdemaskowanie samego siebie, odrzuca zaczyna szczerzyć zębami i wywijać na odlew. Czynnici to zabawnie i inteligentnie, śmieją się i bawią, ale nie zapominamy ani na chwile, że komedia swoją drogą, a żart znowu swoją. Droga tej komedji jest przy tym za długa, żartów za wiele. Przydałyby się skróty w jednej i drugiej sferze.

SPLENDID

OSTATNIE 2 DNI

CONRAD VEIDT

w największym arcydziele sezonu p. t.

„CZŁOWIEK ŚMIECHU”

w roli tragicznego białza, któremu na rozkaz króla wyłobiono na ustach wieczny grymas śmiechu.

Film w/g arcydzieła Wiktora Hugo

„L'HOMME QUI RIT”

Film, który wywołuje wrażenie potężne i wstrząsające.

Od godz. 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Przed świętami

sklepy będą otwarte dłużej

Ja się dowiadujemy, stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców wraz z innymi organizacjami kupieckimi zwróciło się do władz administracyjnych z prośbą o zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym.

Stowarzyszenie narodzenia, na słaby, jak dotychczas wskazywało, świąteczny w handlu i ruchu przedświątecznym, ostatnie dni przed świętami nadzieja winny dać możliwość ludności za którą nie ma się w niezbędne artykuły, w gazetach pozabiurowych.

Petenci proponują, by w dniach od 17 do 22 grudnia włącznie sklepy otwarte były do godziny 9 wieczór.

Co się tyczy niedzieli przedświątecznej, to sprawa ta jest już uregulowana przepisami i sklepy otwarte będą do godz. 6 wieczór. (b)

Arthur Rundt.

Eter domaga się odpoczynku.

W Chicago powstał niedawno projekt, by urządzić jedną noc odpoczynku dla wszystkich radioodbiorników.

Projekt ten nie został zrealizowany. WEAF — New York, KDKA — Pittsburgh, WGN — Chicago, WDAF — Konstancja i cały szereg innych stacji czynne są nadal bez przerwy. Radiosłuchacze są oczywiście szczęśliwi, że projekt urzędzenia „milczącej nocy” nie został urzeczywistniony. Pisma poświęciły tej sprawie krótką notatkę poczem wszyscy przeszli nad tym projektem do porządku dziennego.

Ale mnie zaciekawiła jedna kwestja a mianowicie — jaka była geneza tego projektu i dlaczego nie wprowadzono go w życie. Nie mogłem się uspokoić dopóki nie dowiedziałem się wszystkiego. Tylko ja jeden wiem o tem, a oto moje sprawozdanie.

W Chicago, w prywatnym biurze członka komisji radiowej Mr. O. H. Caldwell odbyła się wysoce dramatyczna scena, denerwująca dyskusja między Mr. Caldwellem a... eterem.

W przeddzień Mr. Caldwell za pośrednictwem nigdzie nie notowanej fali otrzymał polecenie stawienia się o północy w swoim prywatnym biurze bez asysty w celu przeprowadzenia zasadniczej bardzo ważnej rozmowy. Był punktualny, przyszedł dokładnie o 12-ej godzinie w nocy i zastał już tamtego, tamta, tamto — a zresztą nazwijcie jak chcecie.

Mr. Caldwell sporządził z tej rozmowy protokół dla archiwów komisji radiowej i należało wypuścić, że protokół

UBRANIE ZA 27 ZŁOTYCH można dostać w Brzezinach.

Małe miasteczko Brzeziny pod Łodzią, zamieszkałe głównie przez krawców i przed wojną było centrum przemysłu odzieżowego. Brzeziny wyrabiają garnitury po półtora rubla i palta męskie po 3—5 rubli. Oczywiście były to wyroby mało „wykwintne” i nabywali je też wyłącznie

„eleganci” z nad Wołgi i na Uralu. Po wojnie miasteczko krawieckie przechodziło straszną nędzę, nie mając dla kogo produkować. Obecnie stosunki te zmieniły się znacznie. Znaleźli się rzemieślnicy, którzy

sprowadzili specjalne maszyny i wprowadzili system „sztanjonowy” w odrazu systemem „sztanjonowe części” oddaje się te przykrobrykowane w tym chałupnikom. Garnitury kalkulują sobie za sztyco 3—5 dolarów

czyli 27—45 zł. i dzięki taniości znalazły szeroki zbytny na rynku naszym, głównie w Małopolsce i na Pomorzu oraz zagranicą. Roczna produkcja Brzezin wynosi obecnie 2 mil. sztuk takich garniturów.

Około 60 tys. sztuk miesięcznie zakupeją eksporterzy, wysyłający te wyroby na dalekie rynki kolonii angielskich.

Racjonalne noszenie książek.

Ministerstwo oświaty poleciło kuratorjum szkolnym przedsięwzięcie środków, które pozwoliłyby działwie szkolnej na pozostawianie w klasach części książek, zeszytów i innych pomocy naukowych, niepotrzebnych młodzieży do odrabiania lekcji w danym dniu.

Nauczycielstwo na konferencjach nauczycielskich winno propagować idee noszenia przez działwę książek w torni-strach, które umożliwiają najbardziej racjonalne rozłożenie ciężaru i najmniej krępuje swobodę ruchów całej postaci

Iwan Mozzuchin jako Tajny Kurier
Lil Dagover jako Kochanka
Agnes Petersen jako

dziewczę, które w porwie zmysłów poznało czar i jad miłości.

Oto gwiazdy największego arcydzieła europejskiego

„TAJNY KURJER”

Eter jakgdyby pochylił głowę i odpowiedział takim głosem, jakgdyby mówił do siebie a nie do swego rozmówcy:

— Transmisja chóru stowarzyszenia zainwojazerów... Godzina otwierania i epociania walizek... Hodowla roślin w lampy odpowiedzialności... Najlepsze ków — fajnie „A. E. G.”... Wiec pikolatko: ja!... O! 70... i to wszystko, wszystkim — Pan bądź, Boże!

na Boga do tych skaw nie mieszać Pa-Caldwell. Następnie w... — odparł Mr. wi, że on — eter — jestypomniat eteroskiem i dodał przytem: — wozieniem bo-

— A my też jesteśmy s... — wozieniem boskimi, sprowadzonym na... — wozieniem to, by kontrolować innych. Tak ja... — Kogo pan ma na myśli, mo... „my”? Radio - Komisję? — zapytał ac co ironicznie eter.

— Ja myślałem... ja myślałem o nas — o człowieku. Następnie eter wysunął swą konkretną prośbę. Błagał o jedną — jedyną spokojną noc w tygodniu.

Caldwell słuchał go z miną kupca, któremu ktoś psuje interes. Nie, tak być nie może, to jest mimo najlepszych chęci niemożliwe, a zresztą: co się stanie z 30-tu milionami radiosłuchaczy, co oni będą robili tej nocy?

— Może spróbowaliby zasnąć... — zaproponował nieśmiało eter. — Tak jak spali dawniej, gdy ta sprawa nie była jeszcze skontrolowana...

Ta uwaga była mocno nieostrożna, albowiem Caldwell zauważył słusznie:

— Mówi pan tak, jakgdyby wtedy nie było szmerów i tonów, które tak samo unoszą się w powietrzu bez przerwy!

W ten miejscu eter popełnił drugi niewybaczalny błąd.

— Czy sądzicie — zapytał, — że życie już wszystko, co można usłyszeć?..

Mr. O. H. Caldwell rozsiadł się wygodnie w fotelu i udawał, że nic nie słyszał. Dla podkreślenia nonszalancji zapalił na wet papierosa i zapytał niby od niechcienia:

— Czy zechciałby pan... właściwie czy mógłby pan — oczywiście, to jest sprawa do omówienia — czy mógłby mi pan powiedzieć co więcej o tych głosach i szmerach, których jeszcze nie słyszę my?... Co?..

Było to powódziami zupełnie spokojnie, niebardzo, głosem takim, jakim rozmawiają dyplomaci o rzeczach poważnych, ukrywając swe zaciekawienie.

Lecz eter nie był tak głupi jak się wydawało Mr. Caldwellowi. On zrozumiał do czego zmierza jego partner. Chodziło o kompromis: dany ci noc spokoju, lecz za... potem hałas będzie większy.

Zjawiska tego rodzaju jak eter nie znoszą kompromisów.

Dlatego eter wykreślił się — że się tak wyrażę na obcasie — i znikł.

Mr. Caldwell mówił jeszcze przez chwilę, nie wiedząc, że jest sam w pokoju. Początkowo mówił spokojnie, potem głośnie, coraz głośnie, powtórzył kilka razy pytanie, wreszcie zrozumiął, że eter przerwał pertraktację i że jego, Mr. Caldwell próby spełzły na niczem.

Piętnaście minut po 12-ej Mr. Caldwell opuścił biuro z podniesionym kornierzem palta i w złym humorze.

Eter więcej się już nigdy nie zgłosił. Oto dlaczego nie urzeczywistnił się projekt urzędzenia „milczącej nocy” — tem samem radioamatorzy słuchają przez radio bez przerwy.

Tłumaczył B. F.

Nie dreczcie zwierząt.

Oryginalny klub, walczący z tresurą zwierząt.

Demonstracje członków klubu w cyrkach i music-ballach

Jeden z dziennikarzy zagranicznych barwnie opisuje swe odwiedzin w paryskiej filii klubu i tłumaczy zarazem, jakie cele i zadania ma „Klub im. Jacka Londona”.

Wieczór sobotni w jednym z licznych „Music-Hall” na bulwarach. Sala jest przepelniona. W kasie widnieje napis: „Wszystkie miejsca sprzedane”.

W sali program rozwija się stereotypowo: tańca, śpiewają, zonglują, gimnastykują się. Najbliższy numer: „Jim Ley, tresura psów”. Orkiestra przygrywa lekkie, wesołe melodie, a psy tańczą, imitują straż pożarną, kondukt pogrzebowy — widzowie radują się, śmieją, biją brawo.

Nagle na galerji podskakuje z miejsca jakiś młodzieniec; możliwe, że jest to pozatem bardzo mało interesujący osobnik, ale teraz stanowi on cel tysiąca lornetek. Podskakuje i krzyczy, że słyhać w łozach, na parterze, na scenie:

— Przestać, przestać... okrucieństwo... zadręczanie zwierząt... wy się bawicie, a one się męczą...

Trudno wszystko zrozumieć, co nieznanemu wykrzykuje na galerji. Widzowie na sali głośno protestują, wypraszają sobie próbę przeszkodzenia im zabawy.

Policjant podchodzi do młodzieńca i chce go wyprowadzić z widowni. Młodzieniec broni się, głośno coś wywodzi, krzyczy — musi się jednak wreszcie poddać. Idę za nim... W pobliżu komisariatu policji spuszcza na ziemię karteczkę. W świetle latarni odcyfrowuję na tej karteczce słowa:

„Klub im. Jacka Londona. Paryż IX, 14 rue Fromentin”.
Co to może być?

Rue Fromentin to uliczka boczna długiego bulwaru Montmartre.

No trzecim piętrze domu nr. 14 wisi mały szyld:

„M-me Maury, przewodnicząca Klubu im. Jacka Londona”.

Dzwonię. Słyszę z wnętrza dolatujące poryki i miauczenia i skowyty.

Ktoś otwiera drzwi. Jeszcze nic nie widać, ale powietrze jest ciężkie, ostre. Muszą tu żyć zwierzęta.

Otwierają się liczne drzwi. Mieszkanie jest więc bardzo przestronne. W pokojach stoją obszerne klatki. Różne zwierzęta układają się do snu. Potem opowiada mi pani Maury o swem życiu i swem dziele.

Klub przyjął nazwę od słynnego pisarza amerykańskiego, którego powieść „Mick of Jerry” w Ameryce wywarła niezwykle wrażenie natychmiast po swemu ukazaniu się. Jack London w tej książce opisał męki, jakie znoszą zwierzęta w cyrkach i wędrownych menażerjach. W r. 1918 założono pierwszy klub imienia Jacka Londona w Bostonie. Dziś przeszło 200.000 obywateli amerykańskich jest zrzeszonych w szeregu klubów. Od r. 1921 istnieją takie kluby w Kanadzie, Anglii, Holandji, Norwegji, Szwecji i Francji. Francuskie filje znajdują się w Paryżu, Nantes, Rouen i Bordeaux.

Tresura — oświadcza madame Maury — bez względu czy stosują ją specja-

liści czy amatorzy, składa się z długiej serji mak, zadawanych zwierzęciu. Posłuszeństwo uzyskuje się przez przymus, bicie, dreczenie. Często wyżywienie jest zupełnie niedostateczne, zwierzęta są dosłownie wygłodzone.

Kluby im. Jacka Londona starają się w rozmaity sposób zwalczać to barbarzyństwo. Wykupują więc np. chore zwierzęta lub te, których męka jest aż nazbyt jaskrawa. Opiekują się zwierzętami w menażerjach, zmuszając właścicieli do wydatniejszego ich karmienia, ochraniając przed zimnem, odpowiedniego umieszczania w obszerniejszych klatkach.

Każdy z członków klubu musi podpisać następujący rewers: „Obowiązuje się na każdym przedstawieniu, w którym popisują się tresowane zwierzęta, założyć protest. Mam obowiązek zwrócić publicznie uwagę na okrucieństwo tresury i pozbawiania wolności zwierzęcej istoty”.

Propaganda, szerzona przez „Kluby im. Jacka Londona” obejmuje coraz szersze koła i dociera do coraz dalszych krajów cywilizowanego świata.

Czy nie godziłoby się w jakiegokolwiek formie zająć się nią również u nas?

Smierć w dymie.

Olbrzymi pożar fabryki mebli.

Warszawa, 30 listopada.
Wczoraj około godziny 12-ej i pół po południu wybuchł groźny pożar w fabryce mebli giętych firmy „Thonet — Mundus” przy ulicy Żelaznej nr. 54.

Na miejscu stwierdzono, że pali się magazyn mebli, mieszczący się na pierwszym piętrze budynku fabrycznego.

Magazyn zapełniony był opakowaniami słomą meblami, co stanowiło podatny dla płomieni materiał.

Walka z pożarem była niezwykle ciężka ze względu na trudny dostęp do płonącego magazynu, do którego prowadziła tylko jedna, w dodatku płonąca klatka schodowa.

Tymczasem głosiła pogłoska, że w magazynie tym znajdowali się robotnicy.

Przy pomocy drabin strażacy dostali się do okien płonącego magazynu i istotnie w pierwszym już od wejścia pomieszczeniu znaleźli tuż przy gaśnicy „Minimax” trupa magazyniera 65-letniego Fryderyka Gebauera,

który według wszelkiego prawdopodobieństwa zadusił się w dymie.

Dzięki wysiłkom straży, udało się wreszcie około godziny 3-ej i pół po południu pożar zlikwidować.

Przyczyna pożaru nie została do tej pory ściśle ustalona.

Straty wynoszą około 100.000 zł.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.



Sedan 4-0 drzwiowy 13.450 Zł.
Loco Warszawa, łącznie z podatkiem obrotowym

Ostatni model Chevrolet odznacza się przestronnością

ZCHWILA kiedy samochód stał się środkiem lokomocji obliczonej na daleką metę, uwaga nabywcy przy wyborze maszyny skupia się przede wszystkim na przestronności jej karoserji i wygodę siedzeń, nie tylko w głębi, ale i przy kierownicy. Wystarczy wsiąść i wysiąść przez szerokie drzwiczki Chevrolet nowego modelu, ażeby stwierdzić że posiada on te wszystkie zalety, dające całkowitą swobodę ruchów wewnątrz samochodu i przy kierownicy.

Pozatem, oczywiście Chevrolet posiada hamulce na cztery koła, wentylację karteru filtr do smarów i benzyny, oraz wiele innych udoskonaleń, specjalnie zastosowanych przez General Motors. Udoskonaleń te dają pełną gwarancję trwa-

łości i wykluczają wszelkie defekty, oraz uszkodzenia w drodze.

To też nowy model samochodu Chevrolet może być bezwarunkowo uważany za idealny typ wozu osobowego, który poza wszystkimi wyżej wymienionymi zaletami posiada przytem najważniejszą, że przy swych rozmiarach jest do nabycia za stosunkowo niską cenę.

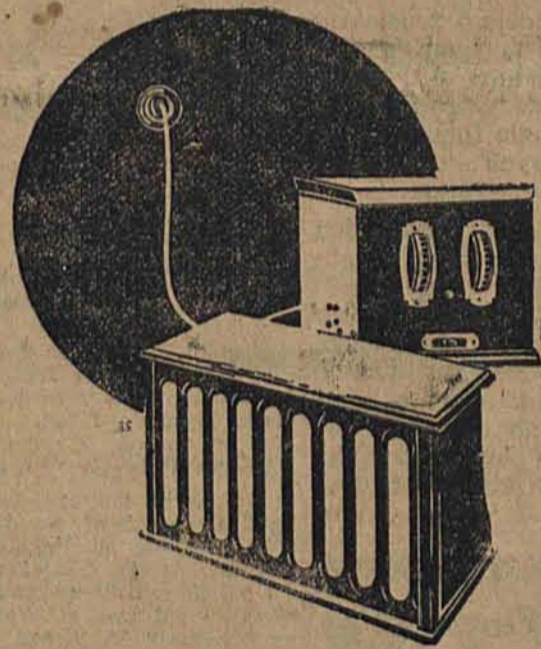
Próba wozu, nie zobowiązująca do kupna, jest dostępna dla każdego po porozumieniu się z przedstawicielem General Motors. Wyrób General Motors.

Wystawiany na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w roku 1929.

Upoważnione Zastępstwo
ZYGMUNT DMOWSKI i Ska,
Łódź, Piotrkowska 150, tel. 29-40 i 72-40.

CHEVROLET

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA



URZĄDZENIE RADJOWE

do przyłączenia do sieci oświetleniowej prądu zmiennego.

Zbyteczne baterje i akumulatory. Wystarczy połączyć sznur aparatu ARCOLETTE 3 W z gniazdkiem wtykowym na ścianie, aby przez głośnik ARCOPHON 3 otrzymać głośny i czysty odbiór.

ARCOLETTE 3 W jest odbornikiem 3-lampowym zasilanym z sieci.

Żądajcie pokazów w firmie

„AUDION”
Inż. Sz. ROZENBLUM
ŁÓDŹ, TRAUGUTTA 1.

Żądajcie cenników lamp katodowych.



TELEFUNKEN

Największe doświadczenie.
Najnowsza konstrukcja.

Zaginął pierścionek brylantowy, damski Laureatka

na poses. 6-go Sierpnia lub w drodze 6-go Sierp., Narutowicza, Konstancyńska. Ostrzega się przed nabyciem. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za hojnym wynagrodzeniem, ul. Napiórkowskiego 45. m. 5.

moskiewskiego konserwatorium udziela lekcji gry fortepjanowej. Wschodnia 72 m. 19

DARMO

otrzymuje każdy kupujący lusterko kieszonkowe przy zakupie wszelkiej kosmetyki. —
Perfумы, wody kolońskie, mydła, pudry, kremy i t. p. poleca po cenach
niżej konkurencyjnych skład apteczny i perfumerja

H. HERMALIN, Piotrkowska 11.



HOTEL
„POLONIA-PALACE”
w ŁODZI.
GRUNTOWNIE ODNOWIONY.
CENA JEDNOLITA: ŻŁ 8. — NA DOBE.
WŁĄCZNIE z OGRZEWANIEM I PODATKIEM

Koncesjonowane przez Min. W. R. i O. P.

KURSY
Kierowców Samochodowych
Inż. Juliusza Jastrzębskiego

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne.
 Wielka ilość modeli i pomocy naukowych.
CENY NISKIE **Łódź**, **OPLATA RATAMI**
TARGOWA 55 **TELEFON 55 50.**
 Dla życzących specjalne wykłady w obranych godzinach. — Kancelaria otwarta od 8—12 i 13—18.



Dr. med.
Niewiażski
 specjalista chorób skórnych i wenerycznych
 przeprowadził się
 na ul. Andrzeja 5
 Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktor
Sołowiejczyk
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
 TEL. 44-92
 przyjmuje od 12—4 popoł i 8—9 wiecz
 wnie dziele i święta od 10—2.

Doktor
Wołkowskiego
Cegielińska 25.
 Telefon 26-87
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
 Leczenie lampą kwarcową.
 Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1
 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
A. GOTLIB
 akuszer ginekolog
Piotrkowska 26
 Telefonu 77-50
 Przyjmuje od 4-7 pp.

Lekarz-Dentysta
WAJ. E.
Piotrkowska 73
Specjalizacja w usuwaniu zębów
zupelnie bez bólu.
Zęby szczerne na dogodnych warunkach.

Lekarz-Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
 tel. 21-23.
 Godz. przyjęć 3—7



J.N. Grynholc
Łódź,
ul. Piotrkowska 37.
Zakład piecyków i kuchni
 kaflowych, szamotowych, przenośnych także przedsiębiorstwo robót zduniskich

SILVANA
Najlepszy zegarek szwajcarski
Precyzyjny! Elegancki!

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD
KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY
 WYPIC MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE
UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr 4640.

MECHANICZNA FABRYKA OBUWIA GUMOWO-SKÓRZANEGO I PŁÓCIENNEGO
„WEINLEN“
UL. ŻEROMSKIEGO 99.
 POLECA PIERWSZORZĘDNEGO GATUNKU OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE z GUMOWEMI PODESZWAMI.
ŻADAĆ WSZĘDZIE! **ŻADAĆ WSZĘDZIE!**
UWAGI! DOSTARCZAMY GUMĘ INDYJSKA BIAŁA DO ZELOWANIA WSZELKIEJ GRUBOŚCI PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Najtańsze źródło
Perfумы - Pudry i Kosmetyki
 w największym wyborze.
 Przyjdźcie przekonanie się.
Parfumerie D. MARKUS
PIOTRKOWSKA 59, TEL. 28-92

Buralistka
 z praktyką do przedsiębiorstwa handlowego **poszukiwana.**
 szczerze i łownie tych niastowem ofert do administr. „Republiki” pod „Z”.

Dużą nieruchomość
 2 i 3 piętrową odpowiednią na zakład włókienniczy w mieście powiatowem b Kongresówki **sprzedam**
 Tani odpowiedni robotnik na miejscu. Oferty do Administracji okazicielowi kwitu Nr. 27506.

Z poloję z kuchnią
 z wszelk. wygodne zne w śródmieściu do odstąpienia. Oferty sub „J. K.” Pośrednicy wykluczeni.

Zdolni akwizytorzy
 ustosunkowani w handlu i przemyśle do sprzedaży światowej sławy maszyn do pisania i liczenia na pensję i prowizję od zaraz poszukiwani. Oferty sub „Kar” do adm. „Republiki”.

Na raty! Tanie!
Pierwszorzędne palta zimowe damskie i męskie, obuwie, śniegowce poleca firma „**KRE-YT**”, **Nawrot 15**
 Uwaga! I-sze piętro.

Natychmiast okazynie do sprzedania:

1 sam. ciężar.
 N. S. U. 3 ton. 45 P. S.

1 sam. ciężar.
 „Dürkopf” 5 ton. 60 P. S. za łączną sumę 6.000 zł.
 Wiadomość: Dom Ekspedycyjno-Transportowy „Merpel” Sp. z o. o. Gdynia.

Parterową salę fabryczną względnie szope
 w dobrym stanie w pobliżu punktu róg Piotrkowskiej i Głównej. Pośrednicy nie wykluczeni. Oferty sub. „S. B.” do adm.

KORRESPONDENT (KA)

z dokładną znajomością obcych języków, biele piszący (a) na maszynie, poszukiwany (a). Oferty pod FKL proszę skłaść do administracji gazety.

Gabinet Kosmetyki lekarskiej
 Ulica Marii Lewinsonowej Cegielińska 6. Fr. I p. tel. 43-63

OGŁOSZENIE.

Zarząd Stow. Właśc. Składow. Aptecznych Woiew. Łódź.
 Jedaje do wiadomości pp. członków, iż w piątek dnia 14 grudnia r. b. o godzinie 8-ej w pierwszym terminie, o godzinie 9-ej w drugim terminie, prawomocnym bez względu na ilość obecnych w myśl § 10 Statutu Stowarzyszenia odbędzie się w lokalu własnym Piotrkowska 69

Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia

NA PORZĄDKU DZIENNYM:
 Wybór 1 rady do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

KURSY KOSMETYCZNE
 Ulica MARIJ LEWISONOWEJ, Cegielińska 6 front I p. — Zajęcia nowej grupy rozpoczynają się 15 stycznia. Informacje i zapisy codziennie od 2—4 pp.

Różne mieszkania

2-3-4-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami do wynajęcia
 przy zbiegu ulic Wysokiej i Złotej, Pl. Dąbrowskiego i Cegielińskiej, Senatorskiej i Kilińskiego, Magistrackiej 16.
 Wiadomość: Magistracka 16

Na raty i za gotówkę
ZŁ. 10.000
 Zakład tapicerski **B. ci Gabałów** Nawrot Nr. 8. poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, otomany, tapczany, kozetki, fotele, krzesła, stoły, garn turki, trema, łózka oraz przyjmuje za mówienia, wykonanie solidne i punktualne.

Przed towarzystwem na pierwszorzędny dom w śródmieściu chce zaciągnąć na krótkoterminowy weksel hipotekowany. Procent do ugodny. — Oferty „Bez względu na pewność”

DO WYNAJĘCIA 2 frontowe pokoje
 częściowo umeblowane. Andrzeja 43, m. 13, wejście z podwórza na lewo

Do wynajęcia 1 pokój umeblowany
 Piotrkowska Nr. 90 m. 8

Do wynajęcia 1 pokój umeblowany
 Lekarz-dentysta **F. Horowicz** przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wjez.

Ketten-schicht-maszynę SPRZEDAM
 Oferty pod Masz-

Waku'e posada biurowa
 dla posiadającego wykształcenie kupieckie i języki obce. Szczegółowe oferty pod „Buralista” w administracji „Republiki”, 2-XII

Gabinet kosmetyki
 leczniczej i toaletowej
Dr. wej
Z. SZWALBE
Zielona 17.
 Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do Kraju
 przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł. w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

Pończochy jedwabne
 i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperatur.**
ul. 6-go lipnia 76, III piętro.
 Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

MIOO
 czysto pachny w blaszanych, koneweczkach 5 kg. brutto 16 zł. 75 gr., 10 kg. 32.50, 20 kg. 60.50 g., wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysła za zaliczką. HOCH, Tarnopol, Skrzynka pocztowa 1

